ROK IX

WIADOMOŚCI PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

№ 10

ORGAN ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

WARSZAWA, DNIA 15 MAJA 1934 ROKU

ZYGMUNT TOEPLITZ

Zmarły 28 kwietnia 1934 r. Zygmunt Toeplitz był jedną z najwybitniejszych postaci życia gospodarczego w Polsce.

Urodzony na Cukrowni w Żychlinie, wychowany na Cukrowni w Szepietówce, życie całe spędził wśród fabryk, maszyn i zagadnień technicznych. Ale spoza nich umiał dostrzec to, co naogół współczesnym często ginie wśród splotu technicznych formułek; widział zagadnienia gospodarcze w ich czystej postaci i widział nadewszystko człowieka.

Wychowany przez surowego Ojca w tradycjach powstania styczniowego, w prostocie obyczajów i w kulcie dla klasycznej starożytności, mając codziennie przed oczyma wzór cnót obywatelskich, jakim był zwierzchnik Jego Ojca, Roman Książę Sanguszko, skazaniec, głuchy administrator dóbr swojej córki — Zygmunt Toeplitz do końca dni swoich zachował kult dla tężyzny ducha i głęboką miłość piękna, które nam pozostawiły czasy klasycznej starożytności. W ostatnich latach, uderzony analogją rozwoju kapitalizmu dzisiejszego z układem gospodarczym Imperjum Rzymskiego, czytywał książki dotyczące tego zagadnienia. Homera cytował z pamięci całemi ustępami, często w rozmowach powoływał się na Horacego.



Ale nietylko miłość podstaw naszej kultury i podziw charakterów wyniósł z domu rodzicielskiego. Jako młody chłopak nauczył się pracować pilnie, długo i wytrwale. Na uroczystości rodzinne pisywał długie wypracowania po łacinie, co nie przeszkadzało mu tańcować całemi nocami na chłopskich weselach po wsiach okolicznych.

A wszyscy ludzie, chłopi czy panowie, robotnicy czy kierownicy byli mu równi. Oceniał ludzi tylko według ich wartości wewnętrznej; może zanadto według serca, a niedość według głowy. Ten stosunek do człowieka wyraził się najdobitniej w zdaniu, wypowiedzianem podczas jubileuszu 40-letniej działalności: „Jeżeli dbamy o maszyny, o inwestycje martwe, o ich remont, naprawę i utrzymanie, czyż mielibyśmy zapomnieć o najcenniejszej maszynie, jaką jest żywy człowiek?" I dbał On o żywego człowieka, jak tylko mógł.

Pierwszy w Imperjum Rosyjskiem wprowadził w podległych Mu zakładach 8-mio godzinny dzień pracy. Stworzył koło fabryki fermę, aby robotnicy mogli korzystać ze świeżego mleka i dobrych jarzyn. Szpital fabryczny był jednym z lepiej wyposażonych szpitali na południu Rosji.

Ale nie był to człowiek miękki ani delikatny. Umiał wymagać od ludzi i potrafił z zespołu, jaki tworzył, wyciskać twórczy wysiłek. Był surowy dla innych, a zwłaszcza dla siebie, i jeśli wymagał wysiłku, to mógł znaleźć posłuch i ślepe posłuszeństwo, bo sam świecił swemu zespołowi przykładem. Toteż szli ludzie za Nim w ogień, bądź przy pożarze fabryki melinitu, gdy na własnych plecach półtorej doby przenosił worki ze strasznym materjałem, a inżynierowie idąc wzorem dyrektora, ratowali fabrykę przed wybuchem. Czy też w 1918 roku, kiedy cywil, przyrodnik, technik, osobiście prowadził ogień przeciw bolszewikom, strzegąc porządku przy ewakuacji fabryki.

Wesoły chłopak, spijający burgunda w brukselskich restauracjach, stał się z biegiem lat, po ciosach które nań spadły, po śmierci syna, ojca, żony, zamkniętym w sobie, milczącym, często opryskliwym człowiekiem, zapamiętałym w pracy od 6 rano do północy. Starał się uciec od siebie w dziedzinę wytężonej, nadludzkiej często pracy. Cel był jeden. Jasno wytknięty we współzawodnictwie z kolegą, przyjacielem, dyrektorem Centrali Solvay & Co w Brukseli, Edwardem Hannon. Celem tym był rekord kosztów własnych. Każdy z nich chciał się pochwalić jeszcze niższemi kosztami, możliwością jeszcze tańszej sprzedaży. W przedsiębiorstwie monopolowem nie myśleli o zyskach: myśleli o taniej sprzedaży dobrego produktu. Dążyli do tego przeróżnemi drogami, lepszą organiza-

cją pracy, udoskonaleniami technicznemi, a chociaż jeden i drugi pozostawili w procesie solvayowskim stały dorobek w aparatach i maszynach ich pomysłu i konstrukcji, żaden nie nazwał wynalazku własnem imieniem. Imię miał tylko zespół: procédés Solvay. Aparaty oznaczane były literami od celów do jakich służyły, nie od inicjałów wynalazców.

I w tej dziedzinie: wynalazków, jak w innych, był Zmarły wybitnym zespołowcem, który do cnót klasycznej starożytności dodał bezimienność średniowiecznego mnicha.

Ta bezimienność, ta skromność cechowała całą Jego działalność. Dawał na różne cele, albo w imieniu cudzem, albo cichaczem. Unikał nietylko reklamy, gardząc czczą formą, ale unikał również wszelkiego rozgłosu, wstydząc się wstydem i skromnością ludzi naprawdę wielkich.

W trudach wędrówki życiowej poprzez puszcze Uralu, poprzez stepy Zadnieprzańskiej Ukrainy dążył do Polski. Pod Jego kierownictwem liczni Polacy znajdowali chleb, pracę i stanowisko, a nadewszystko światłe kierownictwo i porywający przykład.

Kto nie znał osobiście Zygmunta Toeplitza, nie potrafi sobie wyobrazić czaru Jego surowej, milczącej, pozornie nieprzychylnej dla ludzi postaci i wpływu, jaki wywierał na otoczenie. Hasłem Jego był wysiłek.

W roku 1920 wraca do Polski. Zdołał przekonać swych belgijskich pracodawców, że niewarto zamykać zniszczonych fabryk, leżących na terenie nowoutworzonego państwa; należy je rozbudować i udoskonalać. Ledwo rozpoczął pracę w marcu 1920 roku, po 4 miesiącach idzie jako ochotnik, poraz ostatni walczyć orężnie przeciw bolszewikom.

W ciągu kilku lat z 2-ch małych fabryk o najwyższych kosztach własnych — w Mątwach i w Podgórzu — stwarza pierwszorzędne Zakłady. Organizuje w nich życie w imię wspólnego dobra wszystkich czynników produkcji. Stwarza domy mieszkalne, świetlice, kościoły, stypendja. Buduje. Rodzinna pasja Toeplitzów: budować! u Zygmunta przybiera może najszlachetniejszą formę — buduje dla dobra okolic, dla swoich i obcych. Znamienną tu jest rola Jego w Wojskowym Klubie Sportów Wodnych, gdzie był obecny, gdy szło o labores, nie o honores, gdzie za udział „grupy solvayowskiej" przyczynił się walnie do budowy własnej siedziby klubu.

Kiedy z okazji 40-lecia działalności na terenie przedsiębiorstw solvayowskich, postawiono do Jego dyspozycji fundusz pół miljona złotych — przeznaczył je na wyposażenie wnętrz budowanych wówczas gmachów technologji chemicznej w Politechnice Warszawskiej. Do czasu zaś wydatkowania całej sumy, odsetki przeznaczył na stypendja dla kończących studja, umożliwiając pracę naukową setce młodych chemików.

Zasadnicze nastawienie w odniesieniu do zagadnień przemysłowych; stosunek do roli przemysłu, którego celem w oczach Toeplitza nie było dawanie zysków gotówkowych zespołowi pracującemu, lecz przynoszenie zysku społeczeństwu — przez dostawę corazto doskonalszego i corazto tańszego produktu: to nastawienie narzucało mu wyraźne stanowisko w zagadnieniach dnia. W Kartelu Cementowym wołał o zniżkę cen. Jeszcze tydzień przed śmiercią żałował, że nie umiał przeforsować w Centrocemencie dwa lata temu zniżki ceny kartelowej, co byłoby uratowało kartel przed rozbiciem.

Bo był wybitnym kartelistą i monopolistą. Przedewszystkiem porządek na rynku; potem zbadanie jego potrzeb, bezpośredni kontakt z konsumentem i coraz lepszy produkt, coraz niższa cena. Unikał sprzedawania przez kupców, aby móc bezpośrednio porozumieć się z konsumentem, zrozumieć jego potrzeby. Ale nie uważał kupiectwa za organ zbędny w społeczeństwie — doceniał jego rolę przy tworzeniu nowych konsumentów i nowych zastosowań.

Zdolność dostostowania się do zespołu cechuje również i ostatnie lata Jego działalności. Gdy głosząc hasło: „place aux jeunes", ustępował z bezpośredniego kierownictwa Zakładami Solvay w Polsce, z doświadczenia Jego chciały korzystać również i inne przedsiębiorstwa. Wszedł wówczas do Rad Nadzorczych Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu i Sp. Akc. Wyrobów Bawełnianych I. K. Poznańskiego.

Sam autokrata w podległych Mu bezpośrednio przedsiębiorstwach, uznawał autokratę w każdym dyrektorze. I jako członek władz nadzorczych, nigdy nie wychodził poza ramy nadzoru, rad przyjacielskich, ostrzeżeń i porad.

Kiedy już na łożu śmierci, ostani raz rozmawiając ze swym kuzynem, przyjacielem, szwagrem a częstokroć i towarzyszem pracy, Jerzym Meyerem, powiedział: „Kiedy robię rachunek życia — zastanawiam się, czy ja nie za dużo pracowałem?".

Nie, nie za dużo. W tym zespole, który tu pozostanie, to pytanie musi być odrzucone. Wielki wysiłek od extemporale łacińskich począwszy, a na ostatniej, śmiertelnej bezmała, podróży do Londynu w sprawach Tomaszowa skończywszy, ten wzór wysiłku i pracy — to najpiękniejsza puścizna, jaką nam pozostawił Zygmunt Toeplitz. *S. M.*

WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Dn. 30 kwietnia r. b. odbyło się Walne Zebranie Związku Przemysłu Chemicznego.

Zebranie zagaił p. Prezes, Dr. J. Landau, stwierdzając prawomocność zebrania. Przemówienie swe poświęcił p. Dr. Landau wspomnieniom pamięci członka Zarządu Związku, Zygmunta Toeplitza. Zebrani uczcili pamięć Zmarłego przez powstanie.

Na przewodniczącego zebrania powołano p. Dyr. Brzezowskiego.

P. Dyr. E. Trepka uzupełnił rozesłane wszystkim członkom (w przepisanym statutowo terminie) sprawozdanie z działalności Związku za r. 1933.

Obecnie lista członków Związku zamyka się cyfrą 103 przedsiębiorstw chemicznych.

Charakteryzując wewnętrzną strukturę Związku, p. Dyr. Trepka stwierdził że Statut przez 13 lat nie uległ zmianom; w obecnej jednak chwili wyłania się konieczność zmian, których zaprojektowanie powierzono Zarządowi Związku.

Ponieważ sprawozdanie finansowe zostało wszystkim członkom Związku rozesłane, p. Dyr. Trepka ogranicza swoje wyjaśnienia tylko do zmiany systemu buchalterji.

Członek Komisji Rewizyjnej, p. Inż. C. Knoff, odczytał protokół Komisji Rewizyjnej; po udzieleniu wyjaśnień, zebranie udzieliło absolutorjum Zarządowi z jego czynności. Preliminarz wydatków na r. 1934 został również przyjęty.

Ustępujących przez losowanie z kolejności starszeństwa członków Zarządu: pp.: Inż. Jerzego Wojnara, Prezesa Ludwika Spiessa, Inż. Leopolda Szefera, Dr. Gustawa Litterera, Inż. Czesława Swierczewskiego, Dyr. Wacława Zbroskiego wybrano przez aklamację ponownie, oraz przyjęto wniosek, aby Zarządowi pozostawić prawo kooptacji członków Zarządu, po dokonaniu zmian statutowych.

Zebranie potwierdziło kooptację członka Zarządu, p. Inż. Czesława Benedeka. Do Komisji Rewizyjnej powołano przez aklamację ponownie pp.: Dyr. Wiktora Bereszkę, Inż. Czesława Knoffa, Dr. Stefana Otolskiego.

Przechodząc do ostatniego porządku obrad, t. j. spraw bieżących, p. Inż. T. Zamoyski porusza sprawę praktyk wakacyjnych.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalają dwa wnioski:

1) Apel do zrzeszonych przedsiębiorstw, nawołujący do jaknajwiększego udzielania praktyk wakacyjnych,

2) Dyrektywa dla Związku, aby ten ostatni dążył do koordynacji i zmniejszenia chaosu w sprawie rozdzielania praktyk.

Na zakończenie p. Dyr. Wiślicki zaznacza, iż w roku bieżącym opuszcza Szkołę Przemysłowo-Chemiczną 19 absolwentów o doskonałym poziomie umysłowym i zwraca się z apelem do zrzeszonych fabryk, aby absolwenci ci mogli znaleźć zajęcie w przemyśle chemicznym.

Po zakończeniu dyskusji nad sprawą praktyk wakacyjnych, po przerwie, odbyła się druga część zebrania, odczytowa.

Referat w sprawie eksportu w przemyśle chemicznym wygłosił Dyrektor Związku; tezy ostateczne referatu zostały ogłoszone w poprzednim numerze „Wiadomości". W dyskusji zabierali głos pp.: Dr. L. Barabasz, Dyr. J. Jakubowski, Dyr. L. Szefer, Inż. J. Podraszko, P. Przyklęk-Frankowski.

NOWE ROZPORZĄDZENIA

W Dz. Ust. Nr. 36 z dn. 30 kwietnia r. b. pod poz. 331 ukazało się Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 27 kwietnia 1934 w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów.

Stosownie do przepisów tego Rozporządzenia, przedłuża się do dn. 31 grudnia r. b. zakazy przywozu, objęte listą Nr. 2 w Rozporządzeniu Rady Ministrów z dn. 11 października 1933, ogłoszonem w Dzienniku Ustaw Nr. 79 z r. 1933. Ponadto wprowadza się zakaz przywozu na węgiel (poz. 180), koks (poz. 182) i brykiety (poz. 184 p. 2).

W ten sposób zakazane są obecnie do przywozu towary, objęte załącznikami Nr. 1 i Nr. 2 do wskazanego wyżej Rozporządzenia z dn. 11 października r. ub.

Nowe Rozporządzenie o zakazach przywozu zawiera bardzo ważne postanowienie, objęte § 3. Mianowicie wolne od zakazu przywozu są towary, objęte nietylko zwolnieniami od cła na mocy Rozporządzenia o taryfie celnej z r. 1920, lecz również zwolnieniami od cła lub cłami ulgowemi na mocy Rozporządzenia o ulgach celnych z dn. 26 kwietnia 1934 (Dz. Ust. Nr. 36, poz. 333). Innemi słowy, jeżeli jakikolwiek towar korzysta na podstawie wskazanego Rozporządzenia z ulg celnych — bądź za specjalnemi zezwoleniami Ministra Skarbu, bądź nawet automatycznie z mocy samego Rozporządzenia — to zezwolenie na przywóz takiego towaru jest zbędne. W ten sposób szereg niewytwarzanych w kraju towarów chemicznych (np. półprodukty organiczne), korzystających z ulg celnych, jest wolny do przywozu, aczkolwiek towary te figurują na listach zakazów przywozu.

W Dz. Ust. Nr. 36 z dn. 30 kwietnia r. b. ukazało się pod poz. 333 Rozporządzenie o ulgach celnych z dn. 26 kwietnia 1934.

Rozporządzenie to — w stosunku do Rozporządzeń o ulgach z dn. 11 października i 23 listopada r. ub. — zawiera pewne zmiany, mianowicie:

Zniesione są ulgi celne na następujące towary, bezpośrednio interesujące przemysł chemiczny: szpat mielony (poz. 157 p. 2), kwas m.-fenylenodwuaminosulfonowy 1.3.4 (poz. 397 p. 5), jednoszczawiowo-m.-fenylenodwuamina (poz. 397 p. 12), sól Schäffera (poz. 398 p. 7), kwas fenylosulfopyrazolonokarbonowy (poz. 400 p. 1), czterometylo - i - czteroetylo-dwuaminobenzhydrol, czterometylodwuaminobenzofenol (poz. 401).

Wprowadzone są ulgi celne na następujące towary, bezpośrednio interesujące przemysł chemiczny: cebula morska do wytwarzania trutek (poz. 89 p. 1) za pozw. Min. Skarbu — bez cła; kwas benzoesowy (poz. 339) — za pozw. Min. Skarbu — 20% ulgi; chlorek metylu (poz. 350 p. 2) — za pozw. Min. Skarbu — 70% ulgi; izatyna (poz. 396 p. 3) — do wyrobu kwasu fenylocynchoninowego — za pozw. Min. Skarbu— bez cła; kwas p.-toluidynometasulfonowy i chlorotoluidynosulfonowy (poz. 397 p. 12) — 80% ulgi; 4.nitrometylo-1.2.benzimidazol (poz. 397 p. 12) — 73% ulgi; kwas 2 R (poz. 399 p. 5) — 65% ulgi; ponadto zostały wprowadzone ulgi na ekstrakt katechu (poz. 405 p. 2), braunsztyn w proszku (poz. 410 p. 2), węgle do rysowania (poz. 422 p. 2), acetocelulozę (poz. 486) i części elektrod z masy węglowej (poz. 1124 p. 1).

Rozporządzenie obowiązuje do dn. 29 października r. b.; do tejże daty są automatycznie prolongowane ulgi celne, wydane na podstawie dotychczas obowiązujących rozporządzeń.

NOTOWANIA CEN WAŻNIEJSZYCH WYTWORÓW PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

Aceton	440 zł.
Alkohol metylowy techniczny 90%	160 „
„ „ czysty 99%	300 „
* Amonjak skroplony za 1 kg NH_3	1,53 „
* Azotniak mielony za 1 kg % N_2	1,52 „
* „ granulowany za 1 kg % N_2	1,69 „
Azotan amonu	100 „
Azotyn sodowy	120 „
Benzol handlowy 90%	92 „
„ czysty	104 „
Bisulfat (kw. siarczan sodu)	13,50 „
* Boraks	90—100 „
Chlor ciekły	115 „
Chlorek cynku 50° Bé	30 „
*Chlorek wapna bielący	30,6 „
Chlorek wapnia ($CaCl_2$)	20—22 „
Chlorobenzol	165 „
Chloroform czysty	800 „
„ „pro narcosi"	1,800 „
Eter siarkowy	450 „
Fenol czysty	265 „
Formalina 40%	260 „
* Gliceryna farmaceutyczna 30° Bé	220 „
* „ techniczna 85/88%	160 „
Karbolineum	29,75 „
Klej kostny	230 „
Klej skórny biały	280 „
Krezol czysty	128 „
Kwas azotowy tech. 36°Bé za 100% HNO_3	95 „
Kwas mrówkowy 80%	235 „
Kwas siarkowy 60° Bé	6,00 „
„ solny 19°/21° Bé	12,25 „
„ octowy techn. 30%	100 „
Mączka kostna odklejona 30% P_2O_5	15 zł.
„ rogowa 13/14%N	50 „
Naftalin surowy prasowany	28,00 „
„ czysty w łuskach	52,50 „
Octan sodu	120 „
„ ołowiu	205 „
Oleina	175 „
Oleum 20%	19,24 „
Olej lniany	185 „
* Potaż kalcynowany 90/95%	120 „
* Potaż żrący topiony 88/92%	140 „
Pirydyna czysta dla celów analitycznych za 1 kg	8,00 „
Smoła preparowana	16,50 „
Saletra amonowa	100 „
Saletra potasowa	130 „
* Saletra sodowa przem. zwyczajna	55 „
* Saletra sodowa rafinowana	75 „
*Salmjak raf.	120 „
Siarczan amonu	28,45 „
* Siarczan miedzi	65—75 „
* Siarczek sodu 60/62%	64 „
Soda amonjakalna	25 „
* „ kaustyczna	54 „
Sól glauberska krystaliczna	7,00 „
Stearyna	155 „
Superfosfat 16% par. Warszawa luzem	10,72 „
Toluol czysty	115 „
Woda amonjakalna chem. czysta zaw. ± 25% NH_3	60 „
Żelatyna techn.	400 „

Ceny powyższe są cenami hurtowemi i rozumieją się za 100 kg loco fabryka bez opakowania; ceny za produkty oznaczone gwiazdką rozumieją się wraz z opakowaniem.

Członkowie Związku Przemysłu Chemicznego otrzymują „Wiadomości Przemysłu Chemicznego" bezpłatnie.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Czackiego 1, telefon 510-14

Wydawca: w imieniu Związku Przem. Chemicznego Rzplitej Polskiej—Dyrektor Związku Inż. EDMUND TREPKA

Redaktor: Inż. TADEUSZ ZAMOYSKI Druk L. Bogusławskiego i S-ki, Świętokrzyska 11